

Krzywdząca decyzja

Półtorej setki dzieci z zespołem Downa, z mózgowym porażeniem dziecięcym czy autyzmem od 1 kwietnia może zostać bez pomocy. Bo jedynej w mieście i regionie Poradni Rehabilitacji Neurologicznej dla Dzieci i Młodzieży „Aga” NFZ nie przyznał pieniędzy na dalszą działalność.

str. 4

Mamy 93 miliony

Radom ma 93 mln zł na przebudowę al. Wojska Polskiego – umowa na dofinansowanie inwestycji z budżetu państwa została podpisana.

str. 5

To musi być w Radomiu!

Rozmowa z córkami Józefa Grzeczmarowskiego – dr Haliną Szpilman i Danutą Grzeczmarowską-Skrzypczyk oraz wnuczką przedwojennego prezydenta Radomia – Bożeną Wapińską rozmawiał Łukasz Molenda.

str. 6-7

Felieton Adama Hildebrandta

Co wy, kur..., z tego miasta robicie?!

str. 8

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK



ISSN 1895-8451

NR 627 PIĄTEK – CZWARTEK 16-22 MARCA 2018

NAKŁAD 10 000

Fot. Artur Sandomierski



REKLAMA



Oferta wielu banków i firm pożyczkowych

Wypłata gotówki nawet w dniu złożenia wniosku

Na realizację małych i dużych marzeń

Kredyty i pożyczki w jednym miejscu

Fines Operator Bankowy RADOM

ul. Focha 6 tel. 48 363 02 03 | ul. Struga 22 tel. 791 383 806 | ul. Traugutta 13 tel. 48 362 44 26

RRSO - Rzeczywista roczna stopa oprocentowania kredyty gotówkowe i konsolidacyjne (RRSO 23,41%), pożyczki firm pozabankowych (RRSO 108,79%)

Fines S.A. z siedzibą w Sopocie (81-842), ul. Józefa Wybickiego 13C, działa poprzez swoich Autoryzowanych Agentów jako pośrednik kredytowy banków: Alior Bank SA, Getin Noble Bank SA, Nest Bank S.A., TF Bank AB, Ferratum Bank p.l.c, BZ WBK SA, Deutsche Bank Polska SA, Raiffeisen Bank Polska SA oraz firm pożyczkowych: Asana Polska SA, Access Financial Poland Sp. z o.o., Euroloan Consumer Finance Sp. z o.o., InCredit Sp. z o.o., NetCredit Sp. z o.o., IPF Polska Sp. z o.o., Provident Polska SA, SuperGrosz Sp. z o.o., TAKTO Finance Sp. z o.o., SMS Kredyt Sp. z o.o., Vivus Finance Sp. z o.o., Zaplo Sp. z o.o., Rapida Sp. z o.o., CreditStar Sp. z o.o., Fundusz Mikro Sp. z o.o. oraz Pragma Faktoring S.A., Viplo Sp. z o.o. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Fines S.A. jest umocowany do: przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych; informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/ pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Stan na dzień 14.02.2018 r.

Wygrali mieszkańcy

Prawie 70 gruntowych ulic ma być w tym roku utwardzonych w Radomiu – radni przyjęli we wtorek Radomski Program Drogowy, w takiej wersji, w jakiej chciały władze miasta. Obecni na sesji mieszkańcy przyjęli tę decyzję oklaskami.

str. 3

REKLAMA



radomskie hale mięsne

Wernera 10a/Szarych Szeregów

TANIE PONIEDZIAŁKI

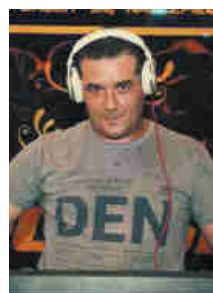
WT. - CZW. W GODZ. 16-18

LICZNE PROMOCJE





Piątek, 16 marca



→ **DJ D-Sound w Explosion.** DJ D-Sound zagra największe taneczne hity lat 80. i 90. Wstęp od godz. 21. Impreza pod patronatem Radomskiej Grupy Mediowej.

→ **Turbo w Strefie G2.** W latach 80. zespół Turbo był w czołówce najważniejszych grup rockowych w kraju, a piosenka „Dorośle dzieci” to jedna z najważniejszych piosenek w repertuarze grupy. W Radomiu zagrają po raz pierwszy. Bilety za 50 zł są dostępne w Hula Parku. Koncert rozpoczyna się o godz. 20.

Sobota, 17 marca

→ **Jagoda i Brylant w Explosion.** Zaprzyjaźnieni z Radomską Grupą Mediową Agnieszka i Przemek Mortka, czyli Jagoda i Brylant po raz kolejny zagrają w swoim rodzinnym mieście. Wstęp za 15 zł od godz. 21. Impreza pod patronatem Radomskiej Grupy Mediowej.

→ **Sąsiedzki ogród przy Amfiteatrze.** Wspólne pielenie grządek, sianie, sadzenie, doglądanie rosnących warzyw, owoców, kwiatów... Wreszcie degustacja plonów, grillowanie przy muzyce na żywo, kulturalne animacje, przyjemne, sąsiedzkie popołudnia w otoczeniu kojącej zieleni! MOK „Amfiteatr” zaprasza o godz. 16 na spotkanie, w czasie którego przedstawiony zostanie pomysł na stworzenie wspólnego ogrodu społecznego przy Amfiteatrze.

→ **„Usłyszeć taniec – Irlandia” w Łazni.** RKŚTiG „Łaźnia” zaprasza o godz. 18 na dzień św. Patryka, patrona Irlandii. Widowisko „Irlandia” to barwna podróż przez kulturę muzyczną i taneczną zielonej wyspy – od zamierzchłej przeszłości po współczesną tradycję, tworzoną przez młode pokolenie Irlandczyków. Gościem specjalnym będzie Ashleigh John – gwiazda tańca irlandzkiego. Towarzyszyć jej będą Mateusz Wójcik – twórca widowiska „Usłyszeć taniec” oraz irlandzki zespół Macalla Trio.

→ **Lady Pank w Strefie G2.** Jan Borysewicz, Janusz Panasewicz, Krzysztof Kieliszkiewicz, Kuba Jabłoński oraz gościnnie Wojciech Olszak wykonają swoje największe przeboje w niecodziennych, akustycznych aranżacjach. Zespołu Lady Pank nie trzeba nikomu przedstawiać. Ich piosenki znamy wszyscy: „Mniej niż zero”, „Kryzysowa naręczona”, „Zostawcie Titanica” i wiele innych na pewno usłyszycie w G2. Bilety w cenie 70 zł do kupienia w Hula Parku i Cafe Pod Kasztanami. Początek koncertu o godz. 20.

→ **DJ Wojtass w Lemonie.** Po raz pierwszy w Lemonie zagości muzyka future house, którą zaserwuje DJ Wojtass. Nie zabraknie największych hitów od takich artystów, jak Don Diablo, Oliver Heldens, Tchami, Brohug czy Martin Solveig. Wstęp dla pełnoletnich od godz. 21.

Niedziela, 18 marca

→ **„Eko-wiosna-na-na-na!” w Kuźni Artystycznej.** MOK „Amfiteatr” zaprasza do Kuźni Artystycznej na warsztaty plastyczne, na których z wężny tworzyć będziemy króliki i kurczaki; dowiemy się wszystkiego o pszczołach – poznamy smaki zdrowych miodów i sami nauczymy się robić świece. Naszymi specjalnymi gośćmi będą... zwierzaki! Wstęp wolny. Ekologiczny event potrwa w godz. 10-14.

→ **Wykład w Malczewskim.** Muzeum im. Jacka Malczewskiego zaprasza o godz. 12 na wykład Marka Słupka „Historia restytucji susła moregowanego w Polsce”. Wstęp wolny.

→ **Stand-up w Strefie G2.** Wielka Trasa Stand-up to wyjątkowy projekt, w ramach którego komicy prezentują starannie wyselekcjonowane najlepsze dwie godziny stand-upu z ostatniego półroczu. W Radomiu wystąpią Piotrek Szumowski, Antoni Syrek Dąbrowski, Sebastian Rejent, Karol Kopiec i inni. Początek o godz. 17. Organizatorzy proszą o punktualne przybycie – organizator ma prawo odmówić wejścia na widowie osobie spóźnionej.

NIKA, ASZ

SJ

REKLAMA

Pasja najlepsza

To radomska restauracja Pasja, zdaniem uczestników Radom Food Fest, przygotowała najlepsze festiwalowe danie i wygrała nasz plebiscyt.

Druga edycja Radom Food Fest – Rozsmakuj się w Radomiu trwała od 5 do 9 marca. W kilkunastu restauracjach i kawiarniach radomianie i przyjezdni mogli degustować niezwykle dania w rewelacyjnej cenie. A te najlepsze nagradzali, biorąc udział w naszym SMS-owym głosowaniu.

Po podliczeniu głosów okazało się, że zwyciężyła restauracja Pasja (35,7 proc. głosów). Także Pasję, przypominajmy, za najlepszą restaurację uznali uczestnicy poprzedniej edycji Radom Food Fest. Co tym razem serwowała Pasja? Aromatyczny bulion kacz z warzywami, kus-kusem izraelskim i oliwą porową; danie główne stanowiła wieprzowina sous vide z czarną soczewicą, blanszowaną brukselką z sosem Vinegrette, bocznikami i rydzami na maśle, ciemnym sosem pieczeniowym i puree z zielonego groszku. Na deser było czekoladowe brownie z orzechami, kremem czekoladowym i sorbetem porzeczkowym oraz włoska kawa.

Drugie miejsce (27,1 proc) zajęła restauracja Różany Gościniec, która festiwalowych gości raczyła carpaccio z pieczonego buraka na świeżej rukoli z serem fetą i prażonymi ziarnami. Danie głównym były roladki z kurczaka zawinięte w grillowanej cukinii z żółtym serem, kuleczki ziemniaczane, a całość podano na spaghetti ze świeżego ogórka i smażonej rukoli. Na deser można było zjeść smażone lody na musie malinowym z bitą śmietaną i wypić kawę. Trzecie miejsce zajęła restauracja Główna 9 (8,2 proc.) Tu kucharze przygotowali ser zagradowy z czarnuszką, sosem malinowym, grzankami i kwiatami. Danie głównym była polędwiczka z wieprzowiny puławskiej z pieczonym ziemniakiem, sosem z czerwonego wina i piklami. Ucztę zamykał deser w postaci wędzonych lodów z białej czekolady z kruszonką orzechową, bezą włoską i sosem z pędów sosny.

Wielkanoc dla samotnych

– Ta Wielkanoc dla osób samotnych nie musi być smutna i trudna. Zapraszamy wszystkich, by wspólnie, przy zastawionym stole świętować ten najradośniejszy dzień w roku – mówi Mikołaj Rykowski, założyciel fundacji Wolne Miejsce.



Fot. archiwum coaddien.pl

Katowicka fundacja zaistniała w Radomiu w końcówce ubiegłego roku, kiedy to zorganizowała Wigilię dla osób samotnych. – Wigilia pokazała, że jest taka potrzeba. A skoro zrobiło się jedno święto, to trzeba zrobić i drugie – mówi Mikołaj Rykowski. – Dla osób samotnych, pozbawionych rodziny święta zwykle są smutne, trudne. A przecież Wielkanoc to symbol nadziei, dzień niezwykle radosny. I my chcemy dać wszystkim, którzy tego potrzebują, taką nadzieję. Chcemy ich przekonać, że te święta mogą być inne, prawdziwe – radosne i ciepłe. A na nasze spotkanie zapraszamy wszystkich – bez względu na status społeczny czy majątkowy i światopogląd. Przyjdźcie państwo, nie smućcie się w ten dzień sami, tylko usiądźcie razem z nami.

Wielkanocne śniadanie zaplanowano na niedzielę, 1 kwietnia o godz. 9 (drzwi

REKLAMA

NOWO OTWARTY
ŻŁOBEK
Zaczarowana
Kraina
zaprasza
od poniedziałku
do piątku
od 7 do 17
Radom
ul. Marii Fołtyn 2
690 855 590

NIKA

REKLAMA

KREDYTY
POŻYCZKI
CHWILÓWKI
Radom, MONIUSZKI 4, 48 363 23 44,
505 04 04 24, www.geminis.pl

BEZPŁATNY TYGODNIK DLA RADOMIA I REGIONU

Radom, ul. Okulickiego 39; II p.; tel. 48 312 13 44
Reklama „7 Dni”, Radio Rekord, CoZaDzień.pl, TV Dami
RadomLed – ekrany ledowe : tel. 519 119 513, 48 360 25 25
redakcja@7dni.radom.pl reklama@radiorekord.pl

Redaktor naczelny: Maciej Dobrowolski
Szef newsroomu Radomskiej Grupy Mediowej: Krzysztof Domagała
Kierownik redakcji: Iwona Kaczmarska
Dziennikarze: Rokana Chalabry, Krzysztof Domagała, Adam Hildebrandt, Milena Majewska, Szymon Janczyk
Projekt graficzny: 7 Dni
Nakład: 10 tys. egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń
Wydawca: Radomska Grupa Mediowa Sp. z o.o., ul. Okulickiego 39, 26-600 Radom
Druk: ODDI Poland Spółka z o.o.; Kamień, ul. Radomska 2, 26-800 Białobrzegi

ISSN 1895-8451



STUDIA PODYPLOMOWE

- EDUKACJA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
- EDUKACJA I REHABILITACJA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ
Oligofrenopedagogika, 2 semestry
- PRZYGOTOWANIE PEDAGOGICZNE
- TYFLOPEDAGOGIKA
- SURDOPEDAGOGIKA
- RESOCJALIZACJA Z SOCJOTERAPIĄ
- LOGOPEDIA SZKOLNA

... i wiele innych

fb/twpradom, www.twp.radom.pl
tel. 48/362-26-28, ul. Partyzantów 5/7, Radom

Wygrali mieszkańcy

Prawie 70 gruntowych ulic ma być w tym roku utwardzonych w Radomiu – radni przyjęli we wtorek Radomski Program Drogowy, w takiej wersji, w jakiej chciały władze miasta. Obecni na sesji mieszkańcy przyjęli tę decyzję oklaskami. Ale opozycja też coś ugrała – nie przeszły żadne inne zmiany w budżecie, o które wnioskował prezydent.

● IWONA KACZMARSKA

Wtorkowe, nadzwyczajne, posiedzenie rady miejskiej zostało zwołane na wniosek prezydenta, a w porządku obrad znalazły się tylko cztery uchwały – dwie dotyczące zmian Wieloletniej Prognozy Finansowej i dwie w sprawie zmian w budżecie. Bo, przypomnijmy, Regionalna Izba Obrachunkowa zwróciła uwagę, że budżet Radomia na ten rok jest niezgodny z WPF i trzeba albo zmienić prognozę, albo uchwałę budżetową. Na dodatek radni PiS domagali się wpisania do WPF modernizacji dawnego pawilonu ginekologiczno-położnicznego, w którym ma być oddział rehabilitacji. Z kolei prezydent chciał, by w budżecie przywrócić wszystkie te zadania, które zlikwidowała opozycja. Przede wszystkim jednak prezydent postanowił przekonać radnych do wprowadzenia do budżetu Radomskiego Programu Drogowego w jego wersji, czyli 68 ulic gruntowych do utwardzenia, a nie 19, jak przyjęto na wniosek opozycji.

DLA KOGO PAN TU JEST?!

I w tej właśnie sprawie na sesję przyszło kilkadziesiąt osób – mieszkańcy m.in. gruntowych, błotnistych ulic: Garbarskiej, Zwierzynieckiej, Godowskiej, Masztowej, Polnej, Hipotecznej, Jasnej, Kończyckiej i Mostowej, którą prezydent

dopisał do RPD już na posiedzeniu. Atmosferę, i tak gorącą, dodatkowo podgrzał zaraz na wstępie przewodniczący rady Dariusz Wójcik. – Rozumiem, że państwo przyszli tu w sprawie ulic. Ale ktoś państwa wprowadził w błąd; tego typu problemy nie będą dzisiaj dyskutowane – zauważył. I powtórzył to, co mówił już wcześniej: – Każdy komitet może do mnie, do Biura Rady Miejskiej przyjść i powiedzieć, że chce mieć utwardzoną ulicę, a ja natychmiast będę wysyłał pismo do prezydenta, żeby tę ulicę utwardzić.

Wypowiedź przewodniczącego wyraźnie zdenerwowała mieszkańców. Emocjonalnie zareagowali na próbę pozbycia się ich z sali. – Panie Wójcik, pan zapomina, dla kogo pan tu jest! I zapomina pan za czyje pieniądze pan tam siedzi! Za nasze! – krzyknął ktoś.

– Macie prawo tu być! – zwróciła się do mieszkańców radna Marta Michalska-Wilk. – Radni opozycji już dwukrotnie odrzucali Radomski Program Drogowy. Dzisiaj podejmujemy kolejną próbę wprowadzenia tego programu. Chcemy was, dosłownie, realnie, wyciągnąć z błota.



Fot. Artur Sandomeński

PROSZĘ WEZWAĆ STRAŻ MIEJSKĄ...

Kłótni, przepychanek słownych, wzajemnych oskarżeń o kłamstwo, nieparlamentarnego słownictwa i bałaganu było w ciągu dwugodzinnej dyskusji mnóstwo. Mieszkańcy buczeli, gwizdali albo wyklaskiwali wypowiedzi nie po ich myśli, a oklaskami nagradzali tych, którzy opowiadali się za wprowadzeniem Radomskiego Programu Drogowego. Przewodniczący Wójcik poprosił nawet w pewnym momencie o wezwanie straży miejskiej, bo ktoś z sali mu ubliżał. A prezydent Radosław Witkowski apelował do honoru szefa klubu radnych PiS Marka Szarego – wszak mówił on wcześniej, że nie zgłosuje za żadnymi zmianami w budżecie dopóki na będzie w WPF rehabilitacji. Teraz ta rehabilitacja jest, więc...

– Dopiero dziś dostaliśmy te zmiany, które przewracają cały budżet do góry nogami, nie mieliśmy czasu się z nimi zapoznać – zauważył Marek Szary. – Proponuję więc, żeby przerwać sesję do 26 marca...

Przerwały mu gwizdy. A wiceprezydent Konrad Frysztak i Marta Michalska-Wilk zarzucili Szaremu, że mija się z prawdą – w poniedziałek było spotkanie z radnymi, podczas którego prezydent przedstawiał wszystkie zmiany; odbyło się także posiedzenie komisji gospodarki miejskiej, podczas którego

pracownicy magistratu wyjaśniali wszelkie wątpliwości.

PROGRAM DROGOWY OSOBNO

Marek Szary zgłosił inną propozycję – żeby prezydent przygotował osobną uchwałę w sprawie zmian w budżecie, w której znajdą się tylko ulice z RDP, wtedy radni ją przyjmą. Projekt był gotowy po kilku minutach. Wiceprezydent Frysztak nie mógł sobie odmówić i wyliczył, do rezygnacji z czego zmusili go, jak stwierdził, radni opozycji. Nie będzie pieniędzy m.in. na wykup gruntów, na sprzątanie ulic, sprzątanie zwłok zwierząt z jezdni, na wyposażenie odrestaurowanej kamienicy Deskurów, budowę parkingu przy ul. Lekarskiej, naprawę ulicznego oświetlenia, współorganizowanie Air Show czy zorganizowanie obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Te zadania miałyby być sfinansowane z deficytu, który tym samym powiększyłby się o 11 mln zł.

– Zastanawiam się, co się nagle takiego stało? Przecież ten program drogowy jest realizowany od dwóch lat, utwardziliśmy już 104 ulice i nigdy nie było żadnego problemu, nie głosowaliście państwu przeciw. A teraz już dwukrotnie odrzuciliście RPD. Dlaczego? – dziwiła się Magdalena Lasota. I zwróciła się do opozycji: – Teraz

zażądaliście osobnej uchwały dla RPD. Bo mielibyście dylemat, jak głosować. Uchwałę z tymi wydatkami, które wprowadził prezydent, i programem drogowym, byście odrzucili. A tu stoją mieszkańcy.

POWSTRZYMALI ZADŁUŻENIE MIASTA?

Prezydent Witkowski postawił tezę, że opozycja już dwukrotnie odrzuciła RPD w proponowanym przez niego kształcie, by nie zdążył zrobić tych ulic. I zwrócił się do przewodniczącego Wójcika: – Wyście przez osiem lat nie utwardzili żadnej gruntowej ulicy. Pozwólcie nam utwardzić chociaż 150.

Ostatecznie radni przyjęli – bez głosów sprzeciwu i wstrzymujących się – wszystkie cztery uchwały o budżecie. WPF została dostosowana do zapisów budżetu, a w RPD znalazło się 69 ulic. Za głosowało 23 radnych, w dwóch głosowaniach nie brał udziału Mirosław Rejczak. Nie było na sesji Katarzyny Pastuszkiewicz-Chrobotowicz, szefowej klubu radnych bezpartyjnych, Katarzyny Wróbel (PiS), Jana Pszczoły (SLD) oraz Romana Korczyńskiego i Andrzeja Łuczyckiego (obaj PO). Wynik głosowania mieszkańcy przyjęli oklaskami.

– Cieszę się, że dzięki państwu udało nam się powstrzymać zadłużenie miasta na 10 mln zł – nie krył satysfakcji Dariusz Wójcik.

„WÓJCIK, TY KUR...”

W związku z burzliwą sesją Dariusz Osiej zaprosił w środę na poranną rozmowę Radia Rekord Dariusza Wójcika. Przewodniczący rady na gorąco i emocjonalnie skomentował wtorkowe wydarzenia. Ku zaskoczeniu prowadzącego i słuchaczy, zacytował pełne agresji SMS-y, które w nocy z wtorku na środę otrzymał od nieznanego nadawcy: „Wójcik, ty kur...”.

SESJĘ PRZYGOTOWAŁY SŁUŻBY SPECJALNE

Z kolei Marek Szary był gościem Dariusza Osieja w środy programie TV Dami „Kelles-Krauz 13”. Także on skomentował wtorkowe posiedzenie rady miejskiej. – To, co wieczór działo się na sesji, było przygotowywane przez półtora miesiąca. Brali w tym udział specjaliści służb specjalnych – stwierdził przewodniczący klubu radnych PiS.

REKLAMA

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU



Współpraca z NFZ



25 lat tradycji



Ponad 450 lokalizacji w Polsce



Tysiące zadowolonych pacjentów



**BEZPŁATNE
BADANIA SŁUCHU
SŁUCHMED**

Radom, ul. Mieszka I 1/3, tel. 789 218 601
czynne: od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-16.30

**POŻYCZ
POŻYCZKĘ**

NIE SPRAWDZAMY BIK I HISTORII KREDYTOWEJ

Możesz dostać **25000 zł**
Decyzja w **2 minuty**

ZADZWOŃ TERAZ
732 100 013

46.1% RRSO (zmienna)

Reprezentatywny przykład: pożyczasz 25000 zł na 48 miesięcy, płacąc 1028.57 zł na miesiąc, całkowita kwota do zapłaty 49370.98 zł.

Krzywdząca decyzja

Półtorej setki dzieci z zespołem Downa, z mózgowym porażeniem dziecięcym czy autyzmem od 1 kwietnia może zostać bez pomocy. Bo jedynej w mieście i regionie Poradni Rehabilitacji Neurologicznej dla Dzieci i Młodzieży „Aga” NFZ nie przyznał pieniędzy na dalszą działalność. Chodzi o 30 tys. zł miesięcznie.



Fot. Szymon Wykora

ROKSANA CHALABRY

Agatka ma dziewięć lat i cierpi na szereg schorzeń o podłożu genetycznym, które – jak twierdzi jej mama – potrafili rozpoznać jedynie specjaliści w Adze. Dziewczynka jest jednym z 150 dzieci, które korzystają ze stałej pomocy poradni. Od 1 kwietnia ta pomoc może im zostać odebrana. – Tu naprawdę jest mowa o niewielkiej, przy skali wydatków NFZ, kwocie, bo o 30 tys. zł miesięcznie – mówi Elżbieta Michałkiewicz, dyrektor poradni.

Sytuacja, że oferta złożona przez placówkę do NFZ nie dostała dostatecznej liczby punktów w konkursie, a więc i pieniędzy, zdarzyła się po raz pierwszy od czasu powstania Agi, czyli od 17 lat. Bardzo wysoko punktowane było np. posiadanie aparatury do elektroterapii i magnetoterapii lub do hydro-masażu. – Pacjentom ze schorzeniami neurologicznymi czy nieprawidłowym napięciem mięśni te akurat urządze-

nia nie są pomocne. Ba, czasem nawet są zabronione. Dlatego uznaliśmy, że zakup tego typu sprzętu jest w naszym przypadku nieuzasadniony, bo stałby on nieużywany – tłumaczy Mateusz Bał, prezes stowarzyszenia Po Pierwsze Rodzina, które było inicjatorem powstania poradni. – Inna bardzo dobrze punktowana pozycja w konkursie NFZ to posiadanie dodatkowych etatów lekarzy. Moglibyśmy mieć dodatkowych lekarzy, ale wtedy musielibyśmy zwolnić terapeutów, co z punktu widzenia małych pacjentów nie byłoby dobre.

Ponieważ poziom finansowania przez ostatnich osiem lat był taki sam – 30 tys. zł miesięcznie, placówka liczy każdy grosz, by funkcjonować bez uszczerbku dla pacjentów. A ci, jak mówi dr Anna Witucka-Tuzimek, wymagają troskliwej opieki. – Do placówki trafiają zarówno dzieci z niewielkimi problemami neurologicznymi, które kończą terapię z sukcesem już po kilku miesiącach, jak i z te z bardzo ciężkimi chorobami genetycznymi,

które często się na siebie nakładają. To dzieci z zaburzeniami genetycznymi, chorobami metabolicznymi, z różnymi zespołami, m.in. Downa, Angelmana, Wiliamsa – wylicza. – I wymagają stałej, nieprzerwanej terapii, bo tylko w ten sposób ich choroba się nie pogłębia.

Od lat przy poradni, działa Niepubliczna Szkoła Podstawowa z Oddziałami Przedszkolnymi, mająca 38 uczniów. – To właśnie jest w tej placówce cudowne, że łączy funkcje oświatowe ze zdrowotnymi. Mamy wspaniałą opiekę neurologiczną, nie czekamy miesiącami na wizyty. Zresztą te dzieci nie mogą czekać miesiąc czy pół roku, bo to jest dla nich olbrzymia strata, której nie nadrobią – mówi Edyta Ludwicka, mama 4,5-letniego Krzysia, który w ośrodku jest rehabilitowany od półtora roku.

– Bez Agi zamknijemy nasze dzieci w domu. To jedyna poradnia neurologiczna w regionie. Dlatego wszyscy powinniśmy o nią walczyć – przekonuje Anna Stencel, mama Agatki.

Przez lata działalności placówka wypracowała swój program i zbudowała więzi, nie tylko z małymi pacjentami, ale też z ich rodzicami. A zdaniem Włodzimierza Wolskiego, dyrektora Ośrodka Interwencji Kryzysowej, który uczestniczył w powstawaniu Agi, to więź stanowi podstawę prowadzenia terapii. – Dzieci przyzwyczyły się do rehabilitantów, powstała więź i zaufanie, także z rodzicami. Tego nie można tak po prostu wyrzucić na śmietnik. Decyzja o zaprzestaniu finansowania jest niesamowicie krzywdząca, pozbawiona jakiegokolwiek sensu merytorycznego – twierdzi Wolski. – To typowa, błędna decyzja urzędnicza, którą można jeszcze odwrócić.

Taką nadzieję ma i kierownictwo poradni – w piątek zamierza odwołać się od decyzji NFZ. A na razie kieruje pismem do wielu osób z prośbą o wsparcie, choćby do poseł Anny Kwiecień.

REKLAMA

Sprzęt dla szpitala

Półtora miliona złotych unijnego dofinansowania na wyposażenie oddziału kardiologii otrzyma Radomski Szpital Specjalistyczny.

Umowę w tej sprawie podpisali w piątek: członek Zarządu Województwa Mazowieckiego Rafał Rajkowski i dyrektor radomskiej lecznicy Marek Pacyna. Kwota unijnego dofinansowania to ponad półtora miliona złotych. – Mam nadzieję, że to jedna z wielu umów, które będą podpisywane w ramach RIT-u zdrowotnego – zauważył Rafał Rajkowski.

Dzięki unijnemu dofinansowaniu na oddział kardiologii lecznicy przy ul. Tochtermana trafi nowe wyposażenie. Zostanie kupiony m.in. cyfrowy aparat RTG z ramieniem „C”, echokardiograf 4D, system Holter EKG i stół do testów pochyleniowych. – Sprzęt będzie wykorzystywany dla potrzeb pracowni elektrostymulacji i elektrofizjologii. To pracownia, która zajmuje się wszczepia-

niem różnego rodzaju urządzeń takich, jak stymulatory, defibrylatory czy defibrylatory resynchronizujące oraz dokonywaniem zabiegów zwanych ablacjami, a także badań elektrofizjologicznych,

które służą do leczenia różnego rodzaju zaburzeń rytmu serca – tłumaczy Paweł Świągół, kardiolog.

Realizacja projektu ma – zgodnie z założeniami – poprawić dostępność pacjentów do leczenia kardiologicznego

i rehabilitacji. – Po podpisaniu umowy, zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, przygotujemy materiały i ogłosimy przetarg – mówi Marek Pacyna. – Przygotowanie dokumentów i procedura przetargowa potrwa około trzy, cztery miesiące.

MM

REKLAMA

I KONFERENCJA MEDYCyny ZINTEGROWANEJ

17 – 18 marca 2018r.
w godzinach 10.00 – 19.00

Centrum Wystawienniczo - Targowe
Skaryszew/k Radomia,
Villa Cyganeria, ul. Piaseckiego 11

WYKŁADY • TARGI • KONSULTACJE

Do udziału w Konferencji zaprosiliśmy grono wybitnych lekarzy praktyków i ekspertów. Skorzystać z niej mogą wszyscy którzy chcą świadomie dbać o zdrowie swoje i swoich bliskich.

SPOTKANIE Z WYJĄTKOWYMI GOŚCI:

Jerzy Zięba
dr Jerzy Jaśkowski
dr Hubert Czerniak

EXPORADOM Więcej informacji na **www.expo.radom.pl**

zdrowa żywność / kosmetyki / odzież / rękodzieło / produkty dla dzieci / warsztaty / wykłady / atrakcje dla dzieci

SZTUKA ZDROWIA
BAZAR

TARGI ZDROWIA
24-25 MARCA

Galeria Feniks / Radom / ul. Grzeczmarzowskiego 29/31

MASARNIA ELMAS

Feniks
POLSKIE CENTRUM HANDLOWE

platinum
FITNESS i KOSMETYKA

UM
RADOM

zho
dnia

RADOM
news.pl

NAJLEPSI
NAJLEPSZYCH

rekord

dami

coza
dzien.pl

7 DNI



Dożywocie za zabójstwo

Sławomir T., oskarżony o zabójstwo dwóch radomianek, został skazany na dożywocie. Przyznał się do winy, a o zbrodni opowiedział ze szczegółami.

Proces Sławomira T. ruszył w połowie ubiegłego roku, a sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Radomiu. W ubiegły piątek 30-latek usłyszał wyrok skazujący na dożywocie. Obrońca wystąpił o pisemne uzasadnienie wyroku. Jeszcze nie wiadomo, czy będzie się odwoływał od decyzji sądu.

Podczas listopadowej rozprawy biegli z zakresu psychiatrii i seksuologii orzekli, że Sławomir T. rozumiał znaczenie czynów i był w stanie pokierować swoim postępowaniem. Ich zdaniem to seksualny sadysta. – Zabójstwa, o które w chwili badania był podejrzany Sławomir T., miały charakter zabójstw na tle seksualnym – mówił kilka miesięcy temu biegły seksuolog.

Przypomnijmy: jedna z kobiet, 18-letnia Sylwia znaleziona została przez przechodniów 5 listopada 2016 roku w lesie w dzielnicy Sołtyków. Przyczyną zgonu było uduszenie, a do zabójstwa doszło dzień wcześniej, podczas spotkania ze Sławomirem S. Po zatrzymaniu Sławomir T. przyznał się do tego zabójstwa i ujawnił miejsce ukrycia ciała jeszcze jednej kobiety – 25-letniej Magdaleny S., zaginionej od 19 sierpnia 2016 roku. Jej ciało zostało znalezione 8 listopada 2016 roku na terenie ogródków działkowych przy ul. Osiowej na Wacynie; miejsce wskazał oskarżony.

RCH

Mamy 93 miliony

Radom ma 93 mln zł na przebudowę al. Wojska Polskiego – w sobotę, w obecności radomskich parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości umowę na dofinansowanie inwestycji z budżetu państwa podpisał wicewojewoda Artur Standowicz. We środę zrobił to prezydent Radosław Witkowski.

● **ROKSANA CHALABRY
DARIUSZ OSIEJ**

93 mln zł to 80 proc. kosztów inwestycji, pozostałą kwotę dokłada miasto. – Cieszę się, że udało się pomyślnie zakończyć negocjacje z Ministerstwem Finansów. Początkowo resort proponował połowę kosztów. Uznaliśmy jednak, że Radom jest miastem o niewielkich dochodach; choć budżet ma może i duży, ale jest jednym z najbiedniejszych w gromie miast powyżej 200 tys. mieszkańców. Dlatego zabiegaliśmy, żeby zwiększyć dofinansowanie na tę inwestycję – tłumaczył Marek Suski, szef Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów.

O tym, jak trudne były negocjacje z Ministerstwem Finansów, mówił wicemarszałek Senatu RP Adam Bielan. – Nie było to łatwe zadanie, żeby ten procentowy wkład zwiększyć do maksymalnego możliwego, czyli do 80 proc. Decyzja pani minister finansów Teresy Czerwińskiej, której chciałbym bardzo serdecznie podziękować, pokazuje, jak w tej chwili silne jest lobby radomskie w Warszawie – stwierdził Bielan.

Umowa podpisywana była w Radomiu; w imieniu nieobecnego wojewody Zdzisława Sipiery podpisał ją wicewojewoda Artur Standowicz. – Umowa opiewa na 93 mln 120 tys. zł w rozbiciu na trzy lata. Na ten rok miasto ma do wydania 28 mln



Fot. Artur Standowicz

320 tys. zł, w przyszłym roku 36 mln 800 tys. zł, a w roku 2020 będzie to 28 mln zł. To pełne dofinansowanie, w takim zakresie, w jakim pan prezydent zwrócił się do wojewody – stwierdził wicewojewoda.

Przy podpisywaniu umowy obecni byli radomscy parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości. – Mocno trzymamy kciuki za miasto. Wszystko, co było do zrobienia po stronie administracji rządowej i polityków PiS, zostało zrobione. Dzisiaj to

pan prezydent musi doprowadzić do jak najszybszego rozstrzygnięcia przetargu i zrealizowania tej inwestycji – zauważył poseł Andrzej Kosztowniak.

Parlamentarzyści PiS podkreślali, że liczą na jak najszybsze rozpisanie przetargu i rozpoczęcie prac.

W sobotę w urzędzie nie było prezydenta Radosława Witkowskiego, bo – jak usłyszeliśmy w magistracie – dokument miał być podpisywany „w trybie obie-

gowym”, czyli najpierw przez wojewodę, a dopiero potem przez prezydenta. Umowa trafiła na biurko Witkowskiego w poniedziałek, a podpisał ją w środę.

– To absolutnie wyjątkowa chwila. Wyjątkowa zarówno dla mnie, jak i – jestem przekonany – dla mieszkańców. Stan Wojska Polskiego jest doskonale znany wszystkim radomianom, a także bardzo wielu kierowcom z całego kraju i z zagranicy. Jest to bowiem fragment drogi krajowej, który od lat czekał na swoją kolej. Doczekał się. I dziś już nie czas, by przypominać wszelkie dyskusje i wątpliwości – mówił prezydent. – Najważniejsze jest bowiem dobro mieszkańców, którzy oczekują od nas, polityków i samorządowców działań na ich rzecz. Myślę, że ten nadzręczny cel cały czas był w centrum uwagi. Dziś mamy w Radomiu wielkie święto. Mamy 93 mln zł z budżetu państwa i resztę zagwarantowaną w budżecie miasta. Możemy więc ruszać z pracami. Mam nadzieję, że chociaż umowę podpisaliśmy osobno, to w 2020 roku wspólnie będziemy się cieszyć z tego wielkiego sukcesu.

Zakres planowanych na al. Wojska Polskiego prac obejmuje budowę nowej i przebudowę istniejącej jezdni, budowę dwóch bliźniaczych wiaduktów nad torami kolejowymi, a także budowę brakującego odcinka drugiej jezdni ul. Żółkiewskiego oraz przebudowę ronda i ul. Zwolińskiego.

REKLAMA



**KONREM
MET**

Tradycja i lata doświadczenia zobowiązują

KONREM MET to nowoczesna firma, która specjalizuje się w usługach dla przemysłu. Na każdym etapie projektu – od pomysłu aż po jego realizację, pracownikom oraz właścicielom firmy przyświeca jedna myśl: ma być perfekcyjnie i solidnie.

Główna siedziba KONREM MET mieści się w Jastrzębiu (powiat szydłowiecki). Obecnie firma zatrudnia 120 pracowników. Gdzie tkwi sukces przedsiębiorstwa, które specjalizuje się w wymagającej branży i dostarcza dedykowane rozwiązania na ogromną skalę?

LIDER BRANŻY PRZEMYSŁOWEJ

KONREM MET już od czterech lat swoimi działaniami aktywnie wspiera branżę przemysłową, a dokładniej energetykę, ciepłownictwo miejskie oraz przemysł budowlany i chemiczny. Spółka zajmuje się projektowaniem i budową budynków przemysłowych, urządzeń technologicznych oraz modernizacją linii. Z ogromnym sukcesem wykonuje instalacje, tworzy obiekty elektroenergetyczne, a dodatkowo wykonuje ich remonty.

FIRMA Z WARTOŚCIAMI I DOŚWIADCZENIEM

Wszystkie projekty powstają szybko i solidnie, ponieważ oparte są na owocnej współpracy nawet z wymagającymi klientami i są zastugą pielęgnowania określonych wartości, które od samego początku kultywuje się w firmie. Wiedza, współpraca, solidność, jakość, doświadczenie, otwartość i lojalność to główne cechy, które znane są zarówno pracownikom, jak i samym zleceniodawcom KONREM MET. Stałe monitorowanie przebiegu całego procesu realizacji, w znaczący sposób wpływa na osiągnięcie sukcesu firmy i zadowolenie osób, mających okazję współpracować z przedsiębiorstwem, którym na co dzień zarządza prezes Radosław Figarski.

KLIENT JEST ZAWSZE NA PIERWSZYM MIEJSCU

Wysokie kompetencje pracowników pozwalają na realizację automatyki przemysłowej i urządzeń kontrolno-pomiarowych, a także liczne modernizacje układów sterowania i systemów nadrzędnych. Produkty KONREM MET, takie jak: przenośniki, mieszalniki, zbiorniki, dozowniki, wagi, pakowaczki oraz konstrukcje stalowe są wykorzystywane przez specjalistyczne, duże przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego, chemicznego i energetycznego. Co najważniejsze, firma nie skupia się na masowej produkcji i szczególną uwagę przykładą do potrzeb danego klienta. W KONREM MET wszystko jest szyte

na miarę w biurze konstrukcyjnym, a każdy projekt ma swojego dedykowanego opiekuna, który kompleksowo troszczy się o najdrobniejsze szczegóły.

JAKOŚĆ WYKONYWANYCH USŁUG POPARTA CERTYFIKATAMI

KONREM MET wykonał już specjalistyczne projekty dla największych firm w Polsce. Do realizacji z kilku ostatnich miesięcy można zaliczyć budowę rozmrażalni parowej dla wagonów Elektrociepłowni Siekierki w Warszawie, modernizację układu paletyzacji soli sypkiej dla grupy Ciech S. A. czy remont urządzeń układu nawęglania dla lidera w sektorze ciepłownictwa, którym jest PGNiG Termika S. A. Elektrociepłownia Żerań. Najwięksi gracze przemysłu chemicznego czy energetycznego zaufali firmie w zakresie projektowania, produkcji i serwisu linii technologicznych i automatyki przemysłowej, konstrukcji stalowych i budowania budowli przemysłowych. Warto podkreślić, że cały, niekiedy mozolny proces wytwórczy opiera się na bogatym zapleczu technologicznym i wysokich standardach, popartych certyfikatami jakości oraz znakiem CE.

AUTORSKI PROGRAM TRANSFERU WIEDZY

Liczne modernizacje, remonty i inwestycje w zaawansowaną technologię są świetną

okazją do rozwijania kolejnych, nowych możliwości w firmie. Zwiększona efektywność, większa dbałość o środowisko i dostarczanie usług najwyższej jakości z każdym dniem otwiera nowe szanse na rozwój. Warto podkreślić, że KONREM MET chętnie dzieli się zdobytym doświadczeniem z pracownikami z długoletnim stażem, jak i tymi, którzy dopiero stawiają swoje pierwsze kroki w branży. Autorski program transferu wiedzy kierowany jest również do studentów i absolwentów szkół technicznych, którzy mogą aplikować na aktualne stanowiska. Firma poszukuje ludzi zorientowanych na osiąganie wspólnych, ambitnych celów i gotowych do podejmowania ciekawych wyzwań. Swoim pracownikom zapewnia ścieżkę rozwoju zawodowego i udział w realizacji odpowiedzialnych zadań, a dodatkowo realizuje programy praktyk i staży zawodowych dla młodych, którzy chcą zweryfikować swoją wiedzę w praktyce i zdobyć doświadczenie w zawodzie.

Wybierając usługi KONREM MET, można mieć pewność, że firma dostosuje się do oczekiwań klienta, przedstawi rzetelne warunki współpracy i na czas wywiąże się z zobowiązań. Kompetencje pracowników są tutaj wartością dodaną i gwarancją dobrze wykonanej usługi.

To musi być w Radomiu!

Z córkami Józefa Grzecznarowskiego – dr Haliną Szpilman i Danutą Grzecznarowską-Skrzypczyk oraz wnuczką przedwojennego prezydenta Radomia – Bożeną Wapińską rozmawia Łukasz Molenda.



Fot. Łukasz Molenda

Ostatnio wiele mówi się o osiągnięciach prezydenta Grzecznarowskiego. Czy rzeczywiście był tak oddanym samorządowcem, czy może ta legenda jest nieco przesadzona?

Halina Szpilman: – Ojciec był bardzo zaangażowany w pracę społeczną. Właściwie głównie zajmował się tym, jak by tu można załatwić coś dla Radomia. Stale miał taką ambicję – trzeba dla Radomia zrobić coś konkurencyjnego. Pamiętam moment, kiedy w Kielcach powstała politechnika. Ojciec się bardzo zdenerwował, że jak to – w Kielcach, a nie w Radomiu?! Bo między tymi miastami zawsze była konkurencja. I zawsze z ust ojca słyszałam „nie w Kielcach; to musi być w Radomiu”. Udawał się nawet do władz naczelnych, by przyspieszyć powstanie uczelni w Radomiu. Uważał – i chyba miał rację, mimo że Kielce były miastem wojewódzkim – że Radom, będąc bardziej uprzemysłowionym w stosunku do Kielc, stanowi w życiu kraju więcej. Starachowice, Radom to przecież Centralny Okręg Przemysłowy. Po wojnie ojciec, chociaż miał już zdecydowanie mniejsze możliwości, nadal był pełen tej ambicji. Niedawno byłam w Kielcach i tam jest piękna filharmonia. I tak sobie pomy-

ślałam, że ojciec by tego nie mógł przeżyć – że w Kielcach taki piękny i nowoczesny gmach filharmonii, a w Radomiu jej nie ma.

Filharmonii może nie ma, ale mamy budynek teatru. I to dzięki pani ojcu.

H. Sz.: – Pamiętam Dom Robotniczy, bo w takim celu powstał ten budynek. Jak tylko go wybudowano, to właśnie tam utworzono pierwsze w Radomiu kino. Była tam duża sala, która służyła jako miejsce spotkań. Po raz pierwszy zobaczyłam wtedy film animowany Disney’a – „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków”. Zapamiętałam boya, który był w tym kinie i wprowadzał ludzi na salę. Miał cały strój; taką czapkę... jak w filmach.

Jakie jeszcze wydarzenia miały tam miejsce?

H. Sz.: – Ojciec był również inicjatorem robienia w tej sali koncertów. Pamiętam, że była przed wojną taka świetna skrzypaczka, która po wojnie również robiła karierę – Eugenia Umińska. Pamiętam, jak ojciec chwalił, że pięknie gra. Nie mówiąc już o tym jak wyglądała (śmiech)... Rzeczywiście, była piękna

kobietą. Dom Robotniczy był oczkiem w głowie mojego ojca; bardzo o niego



Fot. Łukasz Molenda

zabiegał. A jak go już utworzono, stał się centrum kulturalnym miasta. To tam odbył się ogólnopolski kongres PPS-u.

Pani ojciec był działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej. Po zamachu majowym stanął w opozycji do Piłsudskiego, a mimo wszystko udawało mu się tak wiele załatwić w Warszawie. Jak tego dokonał?

H. Sz.: – Nie mam pojęcia. Nigdy nie mówił, nie chwalił się swoimi sukcesami. Ja odczuwałam tylko, jak wielu ludzi go ceniło. To nie było oczywiście tak, że wszyscy i bezwarunkowo. Za sanacji, tuż po tym, gdy po raz drugi został prezydentem miasta – co w przypadku socjalisty było ewenementem na skalę kraju – spotkał nas niemiły incydent. Nie mogłyśmy wyjść z siostrą do szkoły, bo całe drzwi i okna były oblepione taśmami z napisem: „Kto pacholek jest żydowski? Właśnie Józef Grzecznarowski”. Stało się tak dlatego, że głosowały na niego m.in. partie mniejszości narodowych. Ale pojawiła się też kontra: „Kto zna lepiej nasze troski, jak nie Józef Grzecznarowski”. Najlepszym dowodem na to, że był ceniony, jest fakt, że na stulecie ojca do Radomia przyjechała delegacja prominentnych działaczy PPS-u, którzy w międzyczasie zmienili swoje barwy – łącznie z Józefem Cyrankiewiczem. I on wówczas powiedział, że Grzecznarowski to był człowiek, który nigdy nie zmieniał swoich poglądów. Panowie pamiętają zapewne, że ojciec najpierw był bojownikiem PPS-u, w niepodległej Polsce w opozycji wobec sanacji, potem był więźniem w obozie koncentracyjnym, a gdy nastał komunizm, został wyrzucony z partii za odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne. Nawet wówczas ojciec chodził właśnie do Cyrankiewicza, z interwencją w sprawie



Mogłoby się wydawać, że członek lewicowej partii, jaką była PPS, dobrze odnajdzie się w nowej, komunistycznej rzeczywistości.

Danuta Grzecznarowska-Skrzypczyk: – Nie było łatwo, zwłaszcza pod koniec lat 40. i na początku 50. Były anonimowe pisanie przez ludzi, którzy współpracowali z ojcem, oskarżające go, że ma kontakty z angielskim szpiegiem. Mnie dwukrotnie wzywali na UB. Raz na ul. Kościuszki, a drugi raz na Moniuszki; teraz jest tam Urząd Stanu Cywilnego. Wypytywali mnie o kontakty ojca i o to, co mówi. A ojciec powiedział mi: „Dziecko, wyjeżdżaj z Radomia, bo będą się ciebie tutaj czepiać”.

Gesty ze strony partyjnych kolegów to jedno, a życzliwość zwykłych mieszkańców to drugie. Czy może pamiętać panie jakieś specyficzne, miłe gesty radomian wobec Józefa Grzecznarowskiego?

H. Sz.: – Było ich sporo, ale wyjątkowo zapadło mi w pamięć, jak obchodzono imieniny ojca – 19 marca. To było zawsze wielkie święto. Ojciec dostawał bardzo dużo kwiatów; zawsze kojarzyłam ten dzień z zapachem hiacyntów, bo właśnie tych kwiatów było wyjątkowo dużo. Rano przychodziła orkiestra dęta i grała pod oknami „Sto lat!”. Od radomskich lotników dostał kiedyś zegar wprawiony w śmigło, z dedykacją na pamiątkowej tabliczce. Niestety, podczas wojny w 1939 roku, pamiątka ta zaginęła. To było spontaniczne, nikt niczego nie oczekiwał i dlatego właśnie było to tak miłe.

W materiałach, które nam panie udostępniły, pojawia się określenie „grzecznarowszczyzna”. Co ono znaczyło?

H. Sz.: – To były lata 50. Dwie panie, których nazwisk już nie pamiętam, napisały serię artykułów i ośszczerczą książkę przeciwko mojemu ojcu. I to



Fot. archiwum rodzinne Józefa Grzecznarowskiego



Włosek Józef Grzecznarowski

właśnie one ukuły ten termin – „grzecz-narowszczyzna”, odnosząc się przede wszystkim do przedwojennych działań ojca. Zarzucały mu, że miał zbyt dużo do powiedzenia w Radomiu, że wziął pożyczkę amerykańską, że sprzedawał grunty, że robił to nie dla miasta, ale dla sławy. Tutaj trzeba wspomnieć o słynnej sprawie z Ericssonem. Przed wojną, za symboliczną złotówkę, został sprzedany grunt pod budowę fabryki Ericssona. Mój ojciec poznał się z przedstawicielami firmy w pociągu relacji Radom – Kraków i uznał, że powstanie takiej fabryki w Radomiu, to świetny interes dla miasta. Umowa była bowiem w ten sposób skonstruowana, że nie tylko przy budowie mieli być zatrudnieni robotnicy z miasta, ale również po jej wybudowaniu zatrudnienie w niej mieli znaleźć lokalni robotnicy. Czyli – ziemię mamy, ale mamy mieć z tego pożytek. Miasto musiało się dzięki tej inwestycji rozwijać. To na bazie tej fabryki powstała później Radomska Wytwórnia Telefonów. Na podobnych zasadach ojciec sprowadził do Radomia firmę Bata, fabrykę mebli giętych... A były nawet plany, by w Radomiu zainwestował Ford. Z amerykańskiej pożyczki powstały w mieście wodociągi i kanalizacja. W tym czasie mało które miasto je miało. I te wszystkie działania, wynikające z rządów mojego ojca, nazwano „grzecznarowszczyzną”.

Wiadomo, że Józef Grzeczmarowski był dobrym gospodarzem, doglądał nawet drobiazgów. Czy tak samo dbał o własny dom?

Bożena Wapińska: – Dziadek nie przywiązywał wielkiej wagi do domu rodzinnego, do ogrodu. Mieszkanie było tylko po to, żeby było gdzie miesz-



dziadek sprawdzał każde podwórko – czy jest czysto, czy kwiaty podlane, czy róże podcięte. Charakteryzowała go, rzadka nawet na dzisiejsze czasy, troska o dobro wspólne. O własny dom nie, bo jego dom był bardzo skromny, ale właśnie o to, co wspólne. On się czuł gospodarzem tego wszystkiego. Szkoda, że to potem tak za-

a problem chyba polega na tym, że my jako społeczeństwo dopiero dojrzewamy do tego, żeby zrozumieć, że te wspólne rzeczy są nasze, a nie czyjeś.

Poruszyła pani bardzo poważny społeczny temat. Zrobiło się nawet trochę przynębiająco, więc może zmienimy temat. Przez naszą rozmowę przewijają się róże. Proszę opowiedzieć, jak to z nimi naprawdę było?

H. Sz.: – To była dramatyczna historia. Dowiedziałam się, że ojciec jest w szpitalu, więc w pośpiechu przyjechałam do Radomia. Wiedziałam, na której sali miał leżeć, więc wchodzę i widzę puste łóżko. Oczywiście pomyślałam o najgorszym. Pobiegłam do pielęgniarek, a one mówią, że wyszedł na własne żądanie. Pojechałam do ojca i pytam: „Coś ty zrobił?! Dlaczego wyszedłeś, skoro masz kłopoty z sercem? Dlaczego nie poczekałeś na badania?” A ojciec z rozbrajającą szczerością: „No, tak, ale na nowym osiedlu posadzone były róże. A teraz jest upał i nie przypilnują. I się okaże, że wszystko zostanie zmarnowane”.

Na grobie Józefa Grzeczmarowskiego zawsze palą się znicze – ludzie pamiętają. Jego pogrzeb zgromadził tłumy ludzi. Jak panie zapamiętały ten dzień?

D. G-S.: – Pamiętam, że przy trumnie stały i zmieniały się warty honorowe. Trumna wystawiona była w hali, a następnie na katafalku, na lawecie jechała na cmentarz, a cały pochód szedł za trumną.

H. Sz.: – To była olbrzymia manifestacja. Wyległ, można powiedzieć, cały Radom. To było dla nas wielkie przeżycie – że tak wielu ludzi uważało, że warto

poświęcić czas dla naszego ojca i pójść w kondukcje żałobnym.

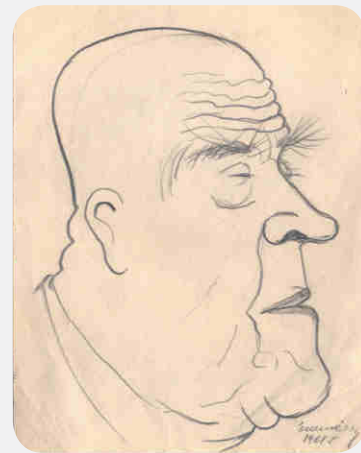
B. W.: – Pamiętam, że jak się w pewnym momencie odwróciłam, to nie było



widać końca tłumu, który szedł za trumną. Wzruszające i zapadające w pamięć było to, że ludzie szli i, autentycznie, płakali tak, jakby umarł ktoś z ich rodziny, ktoś naprawdę bliski. To mnie bardzo zaskoczyło.

Imieniny Józefa w Resursie

Będzie tort i radomianki, i ulubiona przez Józefa Grzeczmarowskiego orkiestra dęta, a także wspomnienia rodziny i współpracowników – w poniedziałek, 19 marca w Resursie Obywatelskiej odbędą się huczne „Imieniny Józefa”. Każdy może się czuć zaproszony.



„Jakie imieniny były obchodzone w Radomiu najhuczniej? Oczywiście, imieniny Józefa. To wszystko za sprawą szczególnego solenizanta

– Józefa Grzeczmarowskiego. 19 marca, w dniu imienin Józefa, przybędą do Resursy rodzina, przyjaciele, znajomi, mieszkańcy Radomia... Dokładnie tak, jak miało to miejsce w czasie imienin naszego Solenizanta” – zachęcają organizatorzy, czyli społeczność skupiona wokół facebookowego profilu Radom. Retrospekcja.

– Będziemy świętować imieniny przedwojennego prezydenta Radomia, po prostu go wspominając. Przypominając to, co zrobił, jakie było jego życie – mówi Łukasz Molenda, współprowadzący, wraz z Barbarą Łopytą z Radom. Retrospekcja, poniedziałkowe wydanie, nasz redakcyjny kolega. – Józef Grzeczmarowski nie lubił opowiadać o sobie, nie lubił wspominać, więc będziemy się posilkowali tym, co zapamiętały jego córki, członkowie rodziny i współpracownicy. Zrobimy to w trzech blokach tematycznych – dzieciństwo i lata młodości, okres dwudziestolecia wojennego i czasy powojenne. Wszystko będzie ilustrowane zdjęciami, które udało nam się zgromadzić, i muzyką, piosenkami z epoki, bo to przecież imieniny. Oczywiście, jeśli ktoś z gości, którzy przyjdą do Resursy, będzie miał jakieś własne wspomnienia związane z solenizantem czy jego działalnością w Radomiu, zaprosimy go do podzielenia się nimi z pozostałymi. Imieniny bez solenizanta? Otóż nie! W Resursie pojawi się Józef Grzeczmarowski, w którego wcieli się radomski aktor Jarosław Rabenda. Dla imieninowych gości organizatorzy przygotowali radomianki, nie zabraknie też tortu. Przybędzie orkiestra, by odegrać tradycyjne „Sto lat” – dokładnie tak, jak to się odbywało przed laty, gdy Józef Grzeczmarowski był prezydentem Radomia. Początek imienin w Resursie o godz. 17. Przypomnijmy: działacze radomskiego SLD i miłośnicy historii naszego miasta z Radom. Retrospekcja chcą, by Józef Grzeczmarowski otrzymał w końcu honorowe obywatelstwo. Zbrali już ponad tysiąc podpisów pod wnioskiem do rady miejskiej o przyznanie tytułu. Proponują też m.in., by w centrum miasta stanęła ławeczka Grzeczmarowskiego i by powstało, na początek choćby wirtualne, muzeum poświęcone przedwojnemu prezydentowi Radomia, twórcy Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

NIKA



kać. Natomiast jak szedł Żeromskiego z nami, z wnukami, zaglądał do każdego sklepu, pytał każdej sprzedawczynie, jak się pracuje, jak się czuje. Jak szliśmy na osiedle XV-lecia, zawsze na piechotę,

niedbano. Po latach byłam na tym osiedlu i nawet śladu nie zostało po tych pięknych podwórkach. A ludzie przyjeżdżali z całej Polski, by oglądać to osiedle. Widać, że potrzebny jest zawsze gospodarz,



20.5.38.

Verschütten der Säulenfundamente u. Fundamentbalken in der Südwand.

Zdjęcia archiwum rodzinne Józefa Grzeczmarowskiego

Kilkudziesięciu patronów radomskich ulic i placów to osoby wielce dla Radomia – jego historii, życia politycznego, gospodarki, kultury – zasłużone. W wielu przypadkach jest jednak tak, że dowiadujemy się, kim byli, w momencie nazwania ich imieniem ulicy, a potem o ich wyjątkowości zapominamy.

Graboszów

Rajec Szlachecki

**Równoległa do ul. Wacława Dobrowolskiego,
prostopadła do ul. Teresy Grodzińskiej**

12 października 1942 roku Niemcy stracili w publicznej egzekucji obok stacji kolejowej w Rózkach pięć osób z rodziny Grabosów i przyjaciela rodziny. 15-letniego Stanisława Grabosza zastrzelili prawdopodobnie 23 września 1942 roku, podczas aresztowania rodziców. Józefa Grabosza zaś gestapowcy rozstrzelali na Firleju w lutym 1943.

Wiosną 1942 roku żołnierze wywiadu AK w Radomiu powzięli podejrzenie, że wśród nich znajduje się agent gestapo. Wkrótce podejrzenie zamieniło się w pewność – dla Niemców pracuje, mieszkająca w Końskich, Maksymilian Szymański, ps. „Relampago”. Decyzja mogła być tylko jedna – trzeba zlikwidować konfidenta. Rankiem 19 września z Radomia do Końskich wyjechała grupa likwidacyjna w składzie: kpt. Ewaryst Zeteki „Andrzej” jako dowódca grupy, por. Mieczysław Wrona „Szymon”, Józef Grabosz „Bill”, Zbigniew Gołębiowski „Budrys”, Tadeusz Stelmaszczyk „Aron” i Mieczysław Kapel „Wróbel”. Wszyscy byli uzbrojeni; mieli przynajmniej dwa Visy, złożone z części wyprodukowanych nielegalnie w Fabryce Broni.

Tuż przed odjazdem do pociągu wsiadła grupa żandarmów, kierowana przez funkcjonariusza Policji Bezpieczeństwa SS-Unterscharführera Bruno Siebenichlera. Zaczęli sprawdzać dokumenty. W wagonie, w którym siedzieli konspiratorzy, z poleceniem pokazania kenkarty zwrócili się od razu do Józefa Grabosza. „Bill” podał kenkartę, na co padł rozkaz: „Rece do góry”. Wtedy Grabosz wyciągnął pistolet i strzelił do żandarma; strzał okazał się śmiertelny. W tym czasie pociąg już hamował na stacji w Rożkach, a spanikowani pasażerowie rzucili się do ucieczki. W zamieszaniu opuścili też pociąg konspiratorzy: „Bill”, „Szymon”, „Budrys” i „Aron”. Jeden z Niemców strzelających do uciekających akowców, śmiertelnie zranił „Andrzeja”. Lekko ranny „Bill” wraz z kolegami dotarł przez lasy do Kosowa, a stamtąd do Przysuchy.

Tymczasem po starciu Niemcy ponownie przeszukali pociąg. Aresztowali ok. 10 osób. Niestety, w ręce hitlerowców wpadły dwa Visy; z numeracją – jak się okazało – historyczną z tą widniejącą na dwóch pistoletach używanych przez Niemców. Do tego gestapowcy dysponowali autentyczną kennkarta Józefa

Grabosza, z adresem przy ul. Wałowej.

Natychmiast po strzelaninie w Różkach ruszyło intensywne, brutalne śledztwo. W ciągu kilka dni Policja Bezpieczeństwa zgromadziła sporą wiedzę o zasięgu konspiracyjnych działań w Radomiu. Aresztowania wszystkich podejrzanych osób zaplanowano na 22-24 września. Choć rodzinę Graboszków w porę ostrzeżono, nie zdecydowała się na ucieczkę. Prawdopodobnie wieczorem 23 września Niemcy wkroczyli

się po okolicy. Po pewnym czasie w zasadzkę wpadł serdeczny przyjaciel braci Graboszków – Władysław Janiak, 40-letni funkcjonariusz granatowej policji.

Aresztowano wtedy ok. 80 osób. Codziennie przewożono ich z więzienia do siedziby gestapo przy ul. Kościuszki, gdzie poddawano ich wyjątkowo brutalnemu przesłuchaniu.

12 października odbyła się pierwsza egzekucja – koło stacji kolejowej w Rożkach. Stracono tu na szubienicy 15 osób, m.in. Zofię Grabosz, Stanisława Grabosza z żoną Julią i synem Mieczysławem, Bronisławę Mróz i Władysława Janiaka. W ciągu dnia Niemcy zatrzymywali pociągi przejeżdżające przez Rożki i kazali patrzeć na ciała powieszonych. Dopiero wieczorem pozwolili na pochowanie całej piętnastki w zbiorowej mogile w pobliskim lasku.

Józef Grabosz pojawił się w Radomiu w pierwszych dniach listopada 1942



Artur Sandomierski

do domu Józefa Grabosza przy ul. Wałowej. Aresztowali wszystkie dorosłe osoby, które tam zastali: żonę „Billa” Zofię (z domu Strzelecka, ur. w 1910 roku, żołnierz AK pseudonim „Lucyna”, łączniczka radomskiej ekspozytury wywiadu AK „Sosna”) i jego siostrę Bronisławę Mróz (ur. 4 listopada 1900). Aresztowali także brat Józefa – Stanisława (52 lata, malarz pokojowy) z żoną Julią (ur. 4 listopada 1906 w Brześciu nad Bugiem, z domu Borysiuk) i 16-letnim synem Mieczysławem (ur. 16 sierpnia 1925 roku, uczeń). Drugiego syna Stanisława – 15-letniego Stanisława juniora, według świadków, Niemcy mieli wypytywać o rodzinę. Chłopiec nie odpowiadał, więc jeden z Niemców uderzył go w głowę dużą, kryształową popielniczką. Zakradzionego Stanisława wyciągnięto na podwórko i zastrzelono.

Po skutku kajdankami aresztantów i odwiezieniu ich do więzienia przy ul. Malczewskiego, Niemcy założyli w mieszkaniu tzw. kocioł, a funkcjonariusze gestapo po cywilnemu kręcili

roku. Choć musiał wiedzieć o zamordowaniu rodziny, chciał zapewne sprawdzić, czy te informacje są prawdziwe. Niestety, w okolicy domu na Wałowej został rozpoznany przez gestapo. Uciekł, ale natknął się na patrol żandarmerii. Próbował popełnić samobójstwo, ale tylko się zranił. Niemcy przewieźli go do szpitala i podleczyli, by po trzech tygodniach móc poddać morderczym przesłuchaniom. Torturowany „Bill” załamał się i złożył zeznania. Prawdopodobnie został rozstrzelany na Firleju w pierwszej połowie lutego 1943 roku.

Radni zdecydowali o nadaniu ulicy w Rajcu Szlacheckim nazwy Rodziny Graboszków 7 lipca 2008 roku.

NIKA

Korzystałam z książki „Egzekucje publiczne w Radomiu w 1942 roku” Sebastiana Piątkowskiego; Biuletyn Kwartalny RTN, t. XLIII 2009, zeszyt 2, Radom 2009.

REKLAMA

NieObiektywnym okiem



Co wy, kur..., z tego miasta robicie?!

Do Radomia przyjechał cyrk. Nie był to jednak jeden ze znanych w Polsce cyrków - ani cyrk Zalewski, ani Korona, ani nawet Arena. Cyrk ów dał przedstawienie w sali obrad rady miejskiej. Radomianie mogli zobaczyć ten spektakl we wtorek, 13 marca. Mogli i zobaczyli, bo publika wreszcie, po raz pierwszy od dawien dawna, dopisała.

A trzeba przyznać, że obywatele grodu nad Mleczną trochę odpuścili patrzeć na ręce cyrkowym artystom, a ci dzięki temu rośli w siłę i pogłębiali swoje cyrkowe umiejętności, niekontrolowani przez nikogo. Na szczęście we wtorek tłumnie zgromadzeni chcieli zobaczyć atrakcyjny występ. Potrzebowali pewnie troszkę iluzji zgody, dzięki której nieutwardzone ulice wreszcie zmieniały się w asfaltowe cuda... Ale do tego jeszcze wróce.

Tymczasem co zobaczyli? Zamiast profesjonalnej trupy dostrzegli zgrają błaznów. I każdy chciał pokazać, jak to jego błazeństwo jest ważniejsze od błazeństwa innego błazna. Niestety, dyrektor cyrku nie przewidział tak dużego zainteresowania występami (które od czasu nieprzjęcia budżetu są zresztą mocno trenowane). Przeszaskazany frekwencją chciał nawet wezwać strażników, aby ci przywrócili ład i porządek. Ostatecznie nie wezwał. Można tylko przypuszczać, że dyrektor sobie przypominał, że niedawno prezydent zalecił, aby nie udostępniać terenów gminnych na działalność cyrków wykorzystujących zwierzęta.

No i się zaczęło. I tak jedne błazny zarzucały innym błaznom kłamstwa. Dodatkowo obrzucając się błotem – pewnie z tych nieutwardzonych ulic. A zgromadzona publika wszystko obserwowała. Niektórzy nawet wytknęli dyrektorowi cyrku z czyich pieniędzy ma to stanowisko. I byłoby tak dalej, gdyby nie to, że jeden z cyrkowców chciał zmienić kolejność występów, na co dyrektor przystał, bo była to sytuacja wyjątkowa. Niektórym poczynania dyrektora nie przypadły do gustu i zaczęli wykrzykiwać, by skończyć ten cyrk i swój prywatny folwark, a zająć się problemami. Na co dyrektor zarządził 20-minutową przerwę, publika zaś, licząc na lepszy spektakl, zareagowała oburzeniem i zamiast braw rozległy się gwizdy. Tych przerw było więcej, bo cyrkowcy też ludzie i odpoczynku potrzebują. A to, że publika czeka na atrakcje, mało kogo obchodziło. Ważniejsze było show i dalsze obrzucanie się błotem (nieustająco z nieutwardzonych ulic). Aż publiczność zirytowana tym wszystkim zaczęła buczeć. I tego było już za wiele. – Ogłaszam przerwę, abyście się państwo uspokoiłi – powiedziała dobrze nam już znany dyrektor. I tak też uczynił.

Dojđźmy jednak do końca tego żenującego spektaklu. Po dwóch godzinach obrzucania się wzajemnie błotem (tym z nieutwardzonych ulic) cyrkowcy postanowili jednogłośnie, że owe ulice utwardzone będą. I błoto szybko zniknęło – wszak już tyle go porozrzucali...

Czy było to potrzebne? Na to pytanie można sobie odpowiedzieć samemu. Ja, patrząc na to, co się na sesji działo, miałem wrażenie, że gorzej się nie dało. Wszyscy, niezależnie od opcji, zachowali się jak banda błaznów. No może jedni (ci od dyrektora cyrku) trochę bardziej, bo się chyba czu w własnych wyborców wystraszyli. Miejsmy nadzieję, że czegoś tak żenującego już więcej nie zobaczymy, a lokalni politycy pójdą po rozum do głowy i, mimo roku wyborczego, będą potrafili ponad podziałami pracować dla dobra mieszkańców. Bła, bła, bła... Miejsmy też nadzieję, że publika (czytaj: wyborcy) wyciągnie daleko idące wnioski. Pierwszy - że na sesję należy przychodzić, by błazny nam się nie rozzuchwały i po to, by zobaczyć, kogo wybraliśmy. I by więcej tego wyborczego błędu nie popełnić.

Kończąc, napiszę tylko, jak pracę radnych na ostatniej sesji skomentował kolega z redakcji: - Co wy, kur..., z tego miasta robicie?!

ADAM HILDEBRANDT

REKLAMA

RATY



MONTOPLAST
ROK ZAŁOŻENIA 1996

OKNA I DRZWI

Okna na które Cię stać

ul. Stańczyka 5
(pomiędzy Witolda, a Malczewskiego)
tel. 48 362 19 12, www.montoplast.com





ROLETY, MARKIZY, MOSKITIERY, BRAMY, NAPĘDY

ATRAKCYJNE CENY!

NIE PRZEPŁACAJ! rekord TAXI

2zł km./5,50zł trzaśnięcie
721 721 006

Pogromcy kalorii

Wizyta na siłowni kojarzy się z torturą, a deklarowana przez wielu miłość do biegania jest trudna do zrozumienia? Zamiast katować się uprawianiem sportów, które nie sprawiają nam przyjemności, warto poszukać aktywności, które staną się doskonałą formą spędzenia wolnego czasu, a jednocześnie pozwolą, niejako przy okazji, spalić mnóstwo kalorii.

O ile osoba, która chce zacząć się więcej ruszać i docelowo zgubić kilka kilogramów, ma moc sportowych aktywności do wyboru, o tyle nie każda z nich okaże się przyjemnością i uzyska miano „pogromcy kalorii”. Oto pięć lubianych sportów, które pozwolą spalić ich całkiem sporo.

GODZINA PŁYWANIA – SPALONY SCHABOWY Z ZIEMNIAKAMI

Pływanie to z jednej strony mocno energetyczny sport, a z drugiej bardzo dobry sposób na relaks. W czasie godzinnej sesji na basenie człowiek nie tylko gubi kalorie jak szalony, ale również się wycisza. Do tego nie da się przecenić prozdrowotnych zalet regularnego pływania takich, jak korygowanie wad postawy, wzmacnianie mięśni bez obciążania stawów czy zwiększenie pojemności płuc. W zależności od wagi i tempa pływania w ciągu 60 minut można spalić na basenie 500-600 kcal. Tyle mniej więcej pochłaniamy na niedzielnym obiedzie ze schabowym i ziemniakami w roli głównej.

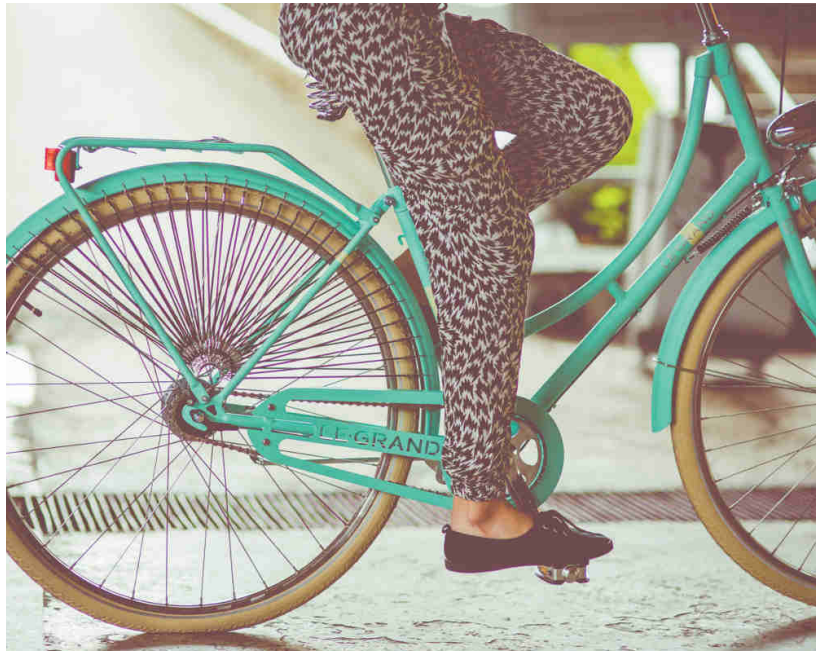
GODZINA JAZDY NA ROWERZE – SZARLOTKA Z BITĄ ŚMIETANĄ I GAŁKĄ LODÓW

Do najbardziej lubianych aktywności sportowych bez wątplenia zalicza się jazda na rowerze. Jeździć można przez okrągły rok. Zimą np. na stacjonarnym rowerze w domu lub na siłowni, jedno-

cześnie oglądając telewizję czy czytając książkę (a kalorie spalają się same!). Wiosną, latem i wczesną jesienią warto wyruszyć rowerem do pracy, na miejską wycieczkę czy pojechać na zakupy. Jeśli do tego kupimy piękny rower miejski z wygodnym siodełkiem i stylowymi akcesoriami, np. Le Grand, motywacja do jazdy znajdzie się sama. W trakcie godzinnej jazdy można zgubić ponad 400 kcal, czyli równowartość pysznej szarlotki z bitą śmietaną i gałką lodów.

DWIE GODZINY NA KRĘGLACH – ZNIKAJĄ KALORIE PO PIWIE I PRZEKAŚKACH

Gdy za oknem pogoda pozostawia wiele do życzenia, lubimy spędzać czas ze znajomymi w pubie przy lampce dobrego wina lub kuflu piwa. Do ulubionych trunków zwykle dodajemy małe co nieco na talerzu. I tak kalorie rosną, ale... Zamiast rezygnować ze spotkania w miłym gronie lub odmawiać sobie wszystkiego w trakcie, można wybrać się wspólnie na kręgle. Poza dobrą zabawą w doborowym towarzystwie aktywnie spędzony czas zaowocuje spalonymi kaloriami – nawet 400 kcal w ciągu dwugodzinnej gry! Czyli tyle, ile trzeba do spalenia dwóch dużych jasnych piw (ok. 300 kcal) oraz paru przekąsek typu orzeszki lub chipsy (ok. 150 kcal za małą garść) albo lampki wina (75-150 kcal) i dwóch grzanek z pomidorem i mozzarellą (ok. 250 kcal).



DWIE GODZINY SQUASHA – PO PIZZY I COLI NIE MA ŚŁADU

Squash to ekscytująca i nie nudząca się gra, która wciąga już po pierwszym razie na korcie. W trakcie uprawiania tej dyscypliny człowiek nie ma czasu spoglądać na zegarek, aby sprawdzić, ile jeszcze do końca gry. Nie tylko stanowi świetny pomysł na spędzenie czasu z przyjaciółmi czy partnerem,

ale jest wielkim „pogromcą kalorii”. Squash oznacza bieganie, skakanie, machanie, uderzenia, znów bieganie i skakanie. Regularna gra podnosi wydolność organizmu, pozytywnie wpływa na samopoczucie i pomaga wyrabiać piękną sylwetkę. Dwugodzinna sesja na korcie to ok. 850 kcal, czyli odpowiednik trzech dużych kawałków pizzy z dodatkami, popitych sokiem lub colą.

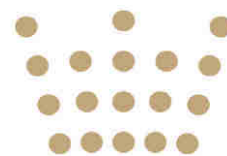
KILKUGODZINNA PARTIA GOLFA – SPALONE ŚNIADANIE, OBIAD I KOLACJA!

Stereotypowo golf kojarzy nam się często z leniwym sportem dla zamożnych, którzy nigdy nie wyglądają na zmęczonych. To błąd! W trakcie jednej rundy golfa, trwającej zwykle ok. 4-6 godzin, można spalić nawet 2000 kcal, czyli odpowiednik bogatego śniadania, np. jajecznicy na maśle, dwudaniowego obiadu, np. rosółu i tradycyjnego schabowego oraz lekkostrawnej kolacji, np. sałatki z tuńczyka. Ta dyscyplina sportu wbrew pozorom jest bardzo wymagająca – podczas grania angażujemy ok. 120 mięśni. Regularna gra świetnie kształtuje sylwetkę i wzmacnia cały organizm.

A jeżeli żadna z powyższych propozycji sportowych aktywności nie okaże się tą wymarzoną, nie warto rezygnować tylko... szukać dalej! Godzina energetycznego tańca to nawet 370 kcal, boks – ok. 550 kcal, koszykówki – 500 kcal, jazdy konnej – ok. 250 kcal, a pozornie zwyczajnego skakania na skakance – ok. 490 kcal. Sport to nie tylko zdrowie, ale również pasja i przyjemność. Gdy nauczymy się traktować aktywności sportowe nie jako karę, ale sposób na relaks, sami nie zauważymy, kiedy zaczniemy tracić niepożądane kilogramy.

FIT.PL

REKLAMA



WYGRAJ NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWY
KONKURS PIĘKNOŚCI

ZOSTAŃ MISS POLONIA

ZAWALCZ O SVOJE MARZENIA
I PRZEŻYJ PRZYGODĘ ŻYCIA



CASTING

17 MARCA RADOM

godz. 16-18

Nihil Novi Hotel & Restauracja Radom

www.cozadzien.pl/miss-polonia
Facebook./MissPoloniaZiemiaRadomska

WYKADROWANE...



...przez Szymona Wykrotę

Z poźółkłych szpalt

Zbrodnia czy szaleństwo?

Dnia 16 bm o godz. 16.40 w Radomiu przy zbiegu ulic Stenkiewicza, róg Moniuszki – obok Sejniku Powiatowego, zostali pobici bez żadnego powodu Ajzenberg Jankiel syn Joska, lat 70, zam. w Radomiu przy ul. Mlecznej 31 i Den Sina, syn Lejbusia, lat 30, zam. w Przytyku przez nerwowo chorego Szymczaka Stanisława, syna Aleksandra lat 25 zam. w Parzniczy gm. Gębarzów, pow. radomskiego, który przyjechał w tym dniu do lekarza wraz z bratem swoim Józefem.

W czasie napaści chory został lekko pobity i zatrzymany przez przechodniów. Wymienieni zostali umieszczeni w szpitalu św. Kazimierza w Radomiu. Jeden z pobitych – Den Sina – zmarł, zaś stan zdrowia Ajzenberga jest bardzo ciężki.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi się.

Trybuna nr 12, 19 marca 1937

Na mieliznie

Mieszkam w Radomiu od niedawna. Niedosć nawet miastu się przyjrzałam. Zdołałam już jednak poznać w zarysie miejscowe instytucje społeczne i kulturalne i dostatecznie się rozczarować. Przyjechałam do Radomia z miasta niewielkiego, sądziłam, że tętno życia „wielkomiejskiego” Radomia bije silniej, niż na głuchej prowincji, zabitej deskami od świata.

Przekonałam się, że jest inaczej. Poza bibliotekami, których stan jest pożałowania godzien, nie ma dosłownie żad-

nej placówki kulturalnej. Odgłosy ze świata dochodzą do nas via Dom Robotniczy. Odczyty tam wygłaszane, które dość gęsto odwiedza nasza młodzież, nie mogą mnie zadowolić. Polityka, ani walka klas się nie interesuje. (...)

O czym zaś ciągle tu słyszę – to o incydentach i skandalach towarzyskich, klikach i koteriach, które nic nie reprezentując, nadają ton życiu „kulturalnego” Radomia.

Trybuna nr 12, 19 marca 1937

Klejnoty królów francuskich w Radomiu

W przyszłym miesiącu w Sądzie Okręgowym w Radomiu będzie rozpatrywana sensacyjna sprawa kradzieży biżuterii na sumę przeszło 250,000 franków francuskich. Rabunku dokonali Antoni i Marianna Giergałowie, którzy służyli u markiza de Laver we Francji w okolicach Lionu.

Wśród skradzionej biżuterii wiele jest antyków. Są to najczęściej podarunki królów francuskich ofiarowanych przodkom markiza Lavera. Wśród tych antyków jeden jest darem Napoleona I.

Spodziewany jest przyjazd na rozprawę markiza De Lavera i policji francuskiej.

Trybuna nr 13, 16 marca 1937

Zamach samobójczy

W mieszkaniu Aleksandra Lewiego na ul. Piłsudskiego popełniła samobójstwo przez zatrucie gazem pracownica domowa Głogowska.

Trybuna nr 12, 24 marca 1939

Piątek 16.03



4°/2°

t. odczuwalna -1° C
ciśnienie 1009 hPa
wilgotność 78%

Sobota



-2°/-5°

t. odczuwalna -9° C
ciśnienie 1013 hPa
wilgotność 43%

Niedziela



-2°/-7°

t. odczuwalna -9° C
ciśnienie 1018 hPa
wilgotność 37%

Poniedziałek



3°/-7°

t. odczuwalna -1° C
ciśnienie 1025 hPa
wilgotność 37%

Wtorek



6°/-3°

t. odczuwalna 4° C
ciśnienie 1026 hPa
wilgotność 50%

Środa



6°/-2°

t. odczuwalna 4° C
ciśnienie 1029 hPa
wilgotność 49%

Czwartek



9°/0°

t. odczuwalna 6° C
ciśnienie 1024 hPa
wilgotność 42%

źródło: twojapogoda.pl

DO ZOBACZENIA W TV

Piątek, 16 marca

dami TV DAMI

godz. 17.20, 18.30, 20.00 – Teledziennik
Przegląd najważniejszych wydarzeń.

TELE 5

TELE 5

godz. 18.50 – Rodzinna sielanka
komedia romantyczna; Kanada 2006
30-letnia Kanadyjka Frannie (Joanne Kelly) robi karierę w Nowym Jorku. Od kilku miesięcy spotyka się z Calvinem (Lucas Bryant), muzykiem jazzowym.

TV6

TV6

godz. 21.00 – Teren prywatny
thriller; USA 2001
John Travolta jako rozwiedziony ojciec nastolatka - notorycznego kłamczucha, ale i jedyne świadka morderstwa popełnionego przez jego ojczyma.

Sobota, 17 marca

POLSAT

POLSAT

godz. 10.45 – Dziewięć miesięcy
komedia romantyczna; USA 1995
Wieczny chłopiec dowiaduje się, że zostanie ojcem, więc zostało mu mało czasu na osiągnięcie dojrzałości.

TV4

TV4

godz. 16.45 – Cuda z nieba
dramat obyczajowy; USA 2016
Annabel (Kylie Rogers) większość życia spędziła przykuta do łóżka. Pewnego

dnia wskutek wypadku traci przytomność. Lekarze nie dają jej żadnej nadziei. Niespodziewanie jednak chora odzyskuje siły.

FILM

STOPKLATKA TV

godz. 20.00 – Preludium miłości
komedia obyczajowa; USA 1992
Współczesne "Poskromienie złoŹnicy"? Na pierwszy rzut oka, choć w istocie chodzi o partnerstwo w małżeństwie.

Niedziela, 18 marca

TVN 7

TVN 7

godz. 14.40 – Biały Kieł
film przygodowy; USA 1991
Powtórka z Londona w ujęciu Disneya. Plus Ethan Hawke i Klaus Maria Brandauer.

PULS

PULS

godz. 16.00 – Sześć dni, siedem nocy
komedia przygodowa; Hongkong/ Chiny 2005
Jackie Chan jako współczesny archeolog, który śni o pełnym przygodzie życia chińskiego generała sprzed wieków.

TVP KULTURA

TVP KULTURA

godz. 20.00 – Wesele
komediodramat; Polska 2004
Wiejskie wesele pretekstem do spojrzenia na Polaków na początku XXI wieku: diagnoza w tonacji karykatury, ale zaskakująco trafna. Plus galeria wyrazistych postaci.

	5	1						
				9	7			
						5	8	4
		6	1	8			4	
		4				7		1
2								
6					3		9	
	3		2	6				
4								5

				4		6		
7					3			
	3					1	7	
			4			8		9
	2				6		5	
	5				1			
			3			7		
		1		2	7			8
		3	5	6		2		

Sudoku

Celem gry jest uzupełnienie pozostałych pól planszy cyframi od 1 do 9 (po jednej cyfrze w każdym polu). Każda z wpisywanych cyfr może wystąpić tylko raz w każdym z wierszy, kolumn i obszarów.

REKLAMA

MIRAT
SALON OŚWIECENIOWY

**PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI**



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

RADOM, ul. TORUŃSKA 9, ul. 25 CZERWCA 48 TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

Bieg Kazików za nami

Dokładnie 1015 śmiałków dotarło do mety XI Biegu Kazików. – Rekordu nie ma, ale frekwencja i tak była bardzo dobra – powiedział nam Artur Błasiński, organizator biegu. Zmagania wygrał Ukrainiec Dmytrii Didovodiuk.

● KRZYSZTOF DOMAGAŁA

Już po raz jedenasty w naszym mieście zorganizowano Bieg Kazików. – Ta impreza na stałe wpisała się do kalendarza radomskich biegaczy, ale z roku na roku przybywa coraz więcej uczestników z innych miast, a nawet i państw. W tym roku gościmy wielu biegaczy z Ukrainy, ale na starcie jest również Marokańczyk, Kenijczyk czy Bułgar – powiedział nam Artur Błasiński.

W tym roku do mety biegu głównego dobiegło 1015 biegaczy; przed rokiem 10-kilometrową trasę pokonało o 14 osób więcej. – Rekordu nie udało nam się pobić, ale frekwencja i tak jest bardzo dobra. Na starcie zjawili się wielu znanych biegaczy, w tym nasz Mateusz Kaczor, który ukończył zmagania na podium – pochwalił radomskiego lekkoatletę Artur Błasiński.

W niedzielnym biegu najszybszy okazał się Dmytrii Didovodiuk. Ukrainiec pokonał trasę w 30 minut i 13 sekund. – To był dobry, szybki bieg. Trasa była fajnie przygotowana i pogoda dopisała. Cieszę się z tego zwycięstwa – powiedział na mecie triumfator zmagania.

Na najniższym stopniu podium stanął Mateusz Kaczor. Zawodnik RLTL ZTE Radom pokonał trasę w czasie 31:01. – To mój rekord życiowy. Przed rokiem zająłem siódme miejsce, a teraz jestem na podium. W moim bieganiu widać duży progres – zdradził radomski lekkoatleta.



Bieg na 10 km nie był jedynym sportowym akcentem niedzielnej imprezy. Tradycyjnie już odbył się bieg charytatywny. Tym razem biegacze musieli pokonać 2-kilometrową trasę. Pieniądze były zbierane na leczenie i rehabilitację Julki. To uczennica piątej klasy

podstawówki, która spadła z konia i złamała kręgosłup. „Od chwili wypadku Julia porusza się na wózku, jednak nie poddaje się i próbuje stawiać pierwsze kroki, nie zniechęcając się tym, że przed nią jeszcze długa droga. Nastolatka ma szansę na powrót do

zdrowia i samodzielnego chodzenia, ale potrzebuje długiej i kosztownej rehabilitacji. Każdy dzień rehabilitacji to krok w kierunku realizacji tego marzenia” – czytamy na stronie Fundacji im. Agaty Bornikowskiej, której Julia jest podopieczną.

Jak co roku odbyły się również biegi dzieci i młodzieży – na różnych dystansach, w zależności od wieku uczestników. Organizatorzy dla najlepszych przygotowali puchary, dyplomy i nagrody. Natomiast dla wszystkich były upominki.



Fot. Emil Błot

Wielkie zwycięstwo Cerradu Czarnych

Po doskonałym spotkaniu Cerrad Czarni Radom pokonali Asseco Resovię Rzeszów 3:0 w meczu 25. kolejki PlusLigi. Najlepszym zawodnikiem tego pojedynku został przyjmujący „Wojskowych” Tomasz Fornal. Mecz ściągnął na trybuny komplet publiczności.



Mecz lepiej rozpoczęli goście, którzy po prostym błędzie Cerradu Czarnych prowadzili 3:1. Jednak radomianie nie pozwolili się im rozegrać. Po udanym bloku Michała Ostrowskiego i Dejana Vincicia był remis 6:6, a chwilę później

asa serwisowego posłał Norbert Huber i „Wojskowi” wyszli na prowadzenie. Do stanu 14:14 gra toczyła się punkt za punkt. A potem, po mocnych atakach Fornala i Kwasowskiego, gospodarze odskoczyli na dwa „oczka” (16:14). Po

końcówce „Wojskowi” przełamali gości. Najpierw doskonałym atakiem popisał się Huber, a po chwili punkt bezpośrednio z zagrywki dołożył Wojciech Żaliński. Potem piłkę na aut wyrzucił Aleksander Śliwka i radomianie mieli trzy piłki seto-

we. Pierwszej nie zdołali wykorzystać, ale przy drugiej doskonale kiwnął Dejan Vincić. Cerrad Czarni wygrali tego seta 25:22 i wyszli na prowadzenie w meczu 2:0.

W trzeciej partii Andrzej Kowal wpuścił na boisko rezerwowych, ale zmiany nie przyniosły zamierzonego rezultatu. Nakreśnieni radomianie grali jak z nut i od początku trzeciego seta wrzucili jeszcze wyższy bieg. „Wojskowi” szybko zbudowali przewagę i nie oddali jej do samego końca. W pewnym momencie radomianie prowadzili już siedmioma punktami, a ostatecznie wygrali tego seta 25:20 i całe spotkanie 3:0.

Nagrodę dla najlepszego zawodnika otrzymał Tomasz Fornal, który w sobotę nie tylko dobrze przyjmował, ale i był pewnym punktem w ataku radomskiego zespołu. Choć na statuetkę zasłużył każdy z zawodników, bo cała drużyna zagrała wzorowo.

Po tym zwycięstwie Cerrad Czarni Radom awansowali na dziewiąte miejsce w tabeli. Drużyna Roberta Prygla wyprzedziła w zestawieniu GKS Katowice, a do ósmego Cuprum Lubin traci już tylko dwa punkty, choć ten zespół rozegrał o jeden mecz mniej. Kolejne spotkanie radomianie zagrają w niedzielę, 18 marca, kiedy to na wyjeździe zmierzą się z Indykpołem AZS Olsztyn.

Cerrad Czarni Radom – Asseco Resovia Rzeszów 3:0 (25:18, 25:22, 25:20)

Cerrad Czarni Radom: Vincić, Kwasowski, Ostrowski, Żaliński, Fornal, Huber, Watten (l) Asseco Resovia

KRZYSZTOF DOMAGAŁA



Ireneusz Kumięga, burmistrz Skaryszewa: – Dla nas to pierwszy rok w Partnerstwie Regionalnym Cerradu Czarnych Radom. Do udziału w tej inicjatywie skłoniła nas olbrzymia ciekawość i pozytywne doświadczenia innych gmin. Siatkówka w Skaryszewie była od dawna, ale z różnych powodów nie wstąpiliśmy wcześniej do Partnerstwa. A teraz z olbrzymią radością i satysfakcją konsumowaliśmy nasz pierwszy mecz w tej akcji, czyli pojedynek z Asseco Resovią Rzeszów. To spotkanie było wielką promocją dla naszej gminy. Tak jak mówiłem, siatkówka w Skaryszewie była obecna od wielu lat. Mamy amatorski klub UKS Olimp Skaryszew. Ta drużyna zaczęła od rozgrywek mocno amatorskich, w których rywalizowała z zespołami z innych miejscowości. A teraz gra w trzeciej lidze mazowieckiej i całkiem nieźle sobie radzi. To buduje w Skaryszewie tożsamość siatkarską, która powstawała już wiele lat temu. Wtedy w Radomiu grał Jadar, a jego właścicielem był Tadeusz Kupidura, czyli mieszkaniec naszej gminy. To pozytywnie oddziaływało na odbiór siatkówki w Skaryszewie i budowało niewielki, ale jednak cenny, kapitał tego sportu.



**PARTNERSTWO
REGIONALNE
CZARNI**



**MIASTO
SKARYSZEW**

Powrót „Smoków”

ROSA Radom wygrała na wyjeździe z mistrzami Polski i z niepokonanym we własnej hali Polskim Cukrem Toruń.

Koszykarze ROSY Radom zakończyli wyjazdowe tournée po Polsce. „Smoki” zaczęły je w nie najlepszym stylu – przegrywając z miejscowym Treflem. Wtedy jednak przyszło przełamanie i dwa, niespodziewane, bardzo ważne zwycięstwa. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego zdobyli Zieloną Górę – miasto mistrzów Polski oraz Toruń, w którym „Twarde Pierniki” w tym sezonie jeszcze nie przegrały.

Kapitałna seria ROSY to zasługa m.in. Michała Sokołowskiego. Nasz kapitan znów jest w formie, co przekłada się na postawę całego zespołu. W dwóch meczach „Sokół” zdobył 40 punktów, 15 zbiórek i 10 asyst. Szczególnie ważny był w końcówkach. W Zielonej Górze popisał się bardzo ważnym trafieniem za trzy z faulem, a w Toruniu, wspólnie z Patrikiem Audą, podniósł ROSE w momencie, gdy Polski Cukier objął prowadzenie. Czech przeżywa świetny okres – ma na swoim koncie 43 „oczka”.

W niedzielę ROSA powalczy o kontynuowanie dobrej passy, tym razem już we własnej hali. Rywal znów będzie wymagający. „Smoki” zmierzą się z piątym w tabeli MKS-em Dąbrowa Górnicza. Początek meczu o godz. 18.

Stelmet Zielona Góra – ROSA Radom 88:91 (20:24; 22:16; 19:25; 27:26)

Polski Cukier Toruń – ROSA Radom 72:78 (23:15; 11:26; 21:18; 17:19)

SI

„Zieloni” na czwórkę

Udana inauguracja Radomiaka. „Zieloni” po zaciętym i emocjonującym widowisku pokonali Legionovię 4:2. Świetny mecz rozegrał Damian Szuprytowski, który asystował przy trzech bramkach naszego zespołu.

„Zieloni” pierwsze wiosenne spotkanie ligowe rozegrali z tygodniowym opóźnieniem. Po naszych zawodnikach widać było ogromny głód gry, który pozwolił im szybko objąć prowadzenie. Po dziewięciu minutach prowadziliśmy po bramce Petera Mazana, który wykorzystał znakomite dośrodkowanie Damiana Szuprytowskiego. Nieoczekiwanie jednak do głosu doszła drużyna gości. Legionovia, która zimą mocno przebudowała kadrę, zaskoczyła nas po stałym fragmencie gry. Błąd Huberta Gostomskiego i przytomne zachowanie Bartosza Waleńnika zaowocowało bramką wyrównującą dla Legionovii.

Podrażniona ekipa z Radomia ruszyła do ataku. Znakomicie bronił jednak Mateusz Kochalski, który popisał się skutecznymi interwencjami po strzałach z dystansu Patryka Mikity i Petera Mazana. Sporo szczęścia mieliśmy z kolei po strzale Wojciecha Szumilasa, który z dystansu trafił w poprzeczkę. Chwilę później golkipera rywala pokonał Maciej Świdzikowski. Nasz, niezwykle skuteczny, kapitan odnalazł się w zamieszaniu w polu karnym i skutecznie dobił piłkę po własnym strzale. Nasza radość nie trwała długo. Obrońcy „Zielonych” pogubili się we własnej szesnastce, co bezlitośnie wykorzystał Mario Vasilj. Radomiak odpowiedział równie błyskawicznie – Grzelak zablokował strzał Szuprytowskiego ręką, a sędzia wskazał na „wapno”. Jedenastkę wykorzystał Leandro. Jeszcze przed przerwą mogliśmy podwyższyć prowadzenie,



Fot. Emil Bień

ale dobrych okazji nie wykorzystali Damian Jakubik i Martin Klabnik. Do przerwy Radomiak wygrywał 3:2.

Po zmianie stron tempo gry nieco zwolniło, choć okazji nie brakowało. „Zielonych” w 62. minucie meczu przed stratą bramki uchronił spalony. Kolejny błąd Gostomskiego mógł się skończyć fatalnie, ale sędzia asystent uniósł chorągiewkę. Bliski zdobycia bramki był Szuprytowski, który zabrał się z piłką i huknął z dystansu, ale trafił tylko w poprzeczkę. Ostatecznie wynik ustalili nieco niewidoczny, ale jak zwykle niezawodny Leandro, który znalazł się niepilnowany w polu karnym i moc-

nym uderzeniem pokonał Kochalskiego. Radomiak wygrał 4:2 i awansował na trzecie miejsce w tabeli.

Radomiak Radom – Legionovia Legionowo 4:2 (3:2)

Bramki: Mazan (9'), Świdzikowski (33'), Leandro (39', karny, 83') – Waleńnik (20'), Vasilj (36')

Radomiak: Gostomski – Jakubik, Świdzikowski, Klabnik, Zając – Bemba (78' Agu), Mazan (90' Winsztal) – Szuprytowski (81' Colina), Mikita, Leandro (86' Brągiel) – Wróbel.

SZYMON JANCZYK

KD

REKLAMA

radio
rekrd
106,2 FM

rodzime radio

NAJWIĘKSZE
TANECZNE
HITY!